

Przeglądy i komentarze

WIELOJĘZYCZNOŚĆ A POLITYKA WSPÓLPRACA POLITYKA I TŁUMACZA W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

Jedną z zasad funkcjonowania Unii Europejskiej jest zasada wielojęzyczności. Jest ona uznawana przez wszystkie unijne instytucje, jednak jej praktyczne zastosowanie zależy od specyfiki danej instytucji. W najszerszym wymiarze jest stosowana w Parlamencie Europejskim (PE). Dlatego chciałbym przeanalizować, jak zasada wielojęzyczności wpływa na prace PE oraz jakie konsekwencje dla posłów wynikają z faktu konieczności współpracy z służbami tłumaczeniowymi Parlamentu.

Według Komisji Europejskiej pojęcie wielojęzyczność ma dwa znaczenia. Może dotyczyć sytuacji:

- gdy na danym obszarze geograficznym różne grupy społeczne używają kilku języków (*multilingualism*),
- gdy jedna osoba umie porozumiewać się w kilku językach (*plurilingualism*)¹.

Komisja Europejska promuje obie formy wielojęzyczności². Istnieje jeszcze trzecie znaczenie wielojęzyczności – gdy organizacja dla celów komunikacji wewnętrznej lub zewnętrznej stosuje kilka języków. W niniejszym tekście będę się odnosił właśnie do tego ujęcia wielojęzyczności.

UE jest organizacją, która świadomie chroni różnorodność językową. Kluczowym tego powodem jest fakt, że język „zwykle bywa, ważnym wyznacznikiem tożsamości”³. Służby Parlamentu idą nawet dalej i zakładają, że „język jest częścią tożsamości narodowej”⁴. Prowadzi to do sytuacji, w której „prawdziwym celem integracji nie jest Europa jednolita pod względem kultury i języka”⁵.

Temat jest warty badań, gdyż Parlament sam nadaje duże znaczenie wielojęzyczności, stwierdzając w jednej ze swych rezolucji: „zasada wielojęzyczności w Parlamencie Europejskim stanowi podstawę działalności politycznej, współustawodawczej i komunikacyj-

¹ Por. K. Kutyłowska, *Polityka językowa w Europie. Raport analityczny*, Warszawa 2013, s. 13.

² Por. A. Zygierewicz, *Wielojęzyczność Unii Europejskiej*, „Analizy. Biuro Analiz Sejmowych” 3 (28), 2010, s. 5, www.bas.sejm.gov.pl, dostęp 30.06.2015.

³ R. Szul, *Tożsamość europejska a kwestia językowa w Unii Europejskiej*, „Studia Regionalne i Lokalne” 4(30), 2007, s. 66.

⁴ *Tłumaczenia i publikacje. Dokumenty parlamentarne*, [Bruksela] 2004, s. 7.

⁵ W. Bartoszewski, *Mój portret Europy Środkowej. Głos w obronie „Europy ojczyzn” opartej na fundamencie tożsamości kulturowej*, w: *Rozważania o Europie. W poszukiwaniu politycznej tożsamości Europy*, Warszawa 2006, s. 38.

nej tego organu"⁶. Znaczenie zasady wielojęzyczności wynika również z faktu, że generuje ona bardzo duże zapotrzebowanie instytucji UE, w tym Parlamentu, w zakresie usług tłumaczeniowych. W konsekwencji stosowanie tej zasady powoduje wzrost kosztów funkcjonowania Parlamentu. To z kolei rodzi pytania o zasadność i celowość samej zasady.

Przyczyny uznawania zasady wielojęzyczności w UE tkwią w motywacji głęboko politycznej. Wielojęzyczność jest bowiem jednym ze sposobów zapewnienia państwom członkowskim formalnej równości i to równości, w takim wymiarze, który jest weryfikowalny. Stanowi to swobodną gwarancję dla małych państw, których języki narodowe nie są na tyle silne, by dysponowały odpowiednim głosem we wspólnocie 28 państw. Przed rozszerzeniem UE z 2004 r. rozważano implikacje przyjęcia 10 nowych członków dla Parlamentu. Konkluzja raportu Prezydium Parlamentu w tej sprawie była bardzo jednoznaczna: „Jeżeli Parlament [Europejski] nie uzna ich języków, to jest mniej prawdopodobne, by obywatele uznali Parlament [Europejski] za swój parlament”⁷. PE jest jedyną instytucją UE, której członkowie są wyłaniany w bezpośrednich wyborach. Mandat posłów do PE nie jest mandatem dyplomatycznym i nie można od posłów oczekiwać wielojęzyczności rozumianej indywidualnie. Wyborcy powinni mieć możliwość wyboru swych przedstawicieli niezależnie od ich kompetencji językowych.

Parlament Europejski jako środowisko funkcjonujące w 24 oficjalnych językach, jest miejscem intensywnej współpracy polityków z tłumaczami. W chwili powstania Wspólnot Europejskich językami urzędowymi były zaledwie cztery języki państw założycielskich: niemiecki, francuski, niderlandzki i włoski, które dawały w sumie 12 możliwych kombinacji językowych⁸. Kolejne języki dodawano wraz z rozszerzeniami:

- 1973: angielski, duński⁹ = 6 języków i 30 kombinacji językowych.
- 1981: grecki = 7 języków i 42 kombinacje językowe.
- 1986: hiszpański i portugalski = 9 języków i 72 kombinacje językowe.
- 1995: fiński i szwedzki = 11 języków i 110 kombinacji językowych.
- 2004: czeski, estoński, litewski, łotewski, maltański, polski, słowacki, słoweński i węgierski = 20 języków i 380 kombinacji językowych.
- 2007: rumuński, bułgarski i gaelicki (irlandzki) = 23 języki i 506 kombinacji językowych.
- 2013: chorwacki = 24 języki i 552 kombinacje językowe.

Warto dodać, że od 2006 r. jeszcze trzy języki mają dodatkowo specjalny status: to język baskijski, kataloński i galicyjski. W latach 2005-2006 rząd hiszpański podpisał z różnymi organami unijnymi sześć porozumień o używaniu tych języków¹⁰. Specjalny status polega w tym przypadku na tym, że obywatele mogą się zwracać i otrzymać odpowiedź w językach, mających status języka urzędowego w Hiszpanii. Koszty tych tłumaczeń zgodził się ponosić rząd

⁶ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 września 2013 r. „Dążenie do zwiększenia wydajności i opłacalności usług tłumaczenia ustnego w Parlamencie Europejskim” (2011/2287(INI), PV 10/09/2013-11.12 Strasburg.

⁷ R. Corbett, F. Jacobs, M. Shackleton, *The European Parliament*, London 2005, s. 38.

⁸ Rozporządzenie Rady nr 1/1958 w sprawie określenia systemu językowego Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Dz. U. 17 z 6.10.1958.

⁹ W 1973 r. dodano język gaelicki, ale wyłącznie do celów przetłumaczenia aktu o przystąpieniu Irlandii oraz tekstów podstawowych.

¹⁰ Były to porozumienia z Radą Unii Europejskiej, Komisją Europejską, Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, Europejskim Rzecznikiem Praw Obywatelskich, Komitetem Regionu i Europejskim Komitetem Ekonomiczno-Społecznym.

hiszpański¹¹. Parlament Europejski nie podpisuje porozumień z państwami członkowskim UE, ale jednostronnie podjął decyzję, że podobne zasady będą obejmowały też Parlament¹².

Umocowanie prawne wielojęzyczności jest bardzo silne i wynika bezpośrednio z przepisów traktatowych. Art. 3 ust. 3. traktatu o Unii Europejskiej kończy się deklaracją: „[Unia] Szanuje swą bogatą różnorodność kulturową i językową oraz czuwa nad ochroną i rozwojem dziedzictwa kulturowego Europy”¹³. Z kolei art. 55 traktatu o Unii Europejskiej stanowi: „Niniejszy Traktat został sporządzony w jednym oryginalnym egzemplarzu w językach angielskim, bułgarskim, czeskim, duńskim, estońskim, fińskim, francuskim, greckim, hiszpańskim, irlandzkim, litewskim, łotewskim, maltańskim, niderlandzkim, niemieckim, polskim, portugalskim, rumuńskim, słowackim, słoweńskim, szwedzkim, węgierskim i włoskim, przy czym teksty w każdym z tych języków są na równi autentyczne”¹⁴. Wprawdzie art. 342 traktatu o funkcjonowaniu UE decyzję w sprawie systemu językowego instytucji Unii przekazuje Radzie, ale dookreśla również, że musi ona być jednomyślna. „System językowy instytucji Unii określa Rada, stanowiąc jednomyślnie w drodze rozporządzeń (...)”¹⁵ 13 maja 2013 r. Rada znowelizowała swe rozporządzenie w sprawie określenia systemu językowego, dodając język chorwacki: „Językami urzędowymi i językami roboczymi instytucji Unii są języki: angielski, bułgarski, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, irlandzki, litewski, łotewski, maltański, niemiecki, niderlandzki, polski, portugalski, rumuński, słowacki, słoweński, szwedzki, węgierski i włoski”¹⁶.

Regulamin PE jest w sprawie języków urzędowych jednoznaczny (art. 158 ust. 2): „Wszyscy posłowie mają prawo do wypowiedzania się w Parlamencie w wybranym języku urzędowym. Wystąpienia w jednym z języków urzędowych są tłumaczone symultanicznie na wszystkie inne języki urzędowe oraz na każdy inny język, który Prezydium uzna za niezbędny”¹⁷. Trzeba jednak zauważyć, iż art. 158 ust. 2 dotyczy wystąpień na sesjach plenarnych, a nie wszystkich możliwych wystąpień poselskich. Podobnie działa tłumaczenie posiedzeń komisji i delegacji Parlamentu. Art. 158 ust. 3 stanowi bowiem, że: „Podczas posiedzeń komisji i delegacji zapewniane jest tłumaczenie na języki urzędowe używane i wnioskowane przez członków komisji lub delegacji i ich zastępców”¹⁸. Oznacza to, że teoretycznie posiedzenia komisji i delegacji są tłumaczone na te języki, których używają członkowie danego organu lub ich zastępcy. Służby Parlamentu nie są w stanie wykonać tego postanowienia we wszystkich przypadkach.

Aby zalegalizować stan faktyczny, wprowadzono do Regulaminu przepis przejściowy – art. 159 ust. 1: „W okresie przejściowym trwającym do końca ósmej kadencji dopuszczalne są odstępstwa od postanowień art. 158, jeżeli i o ile liczba tłumaczy ustnych lub pisemnych dla

¹¹ Na przykład: Por. *Administrative arrangement between the Kingdom of Spain and the Council of the European Union*, Dz. U. C 40/2 z 17.02.2006.

¹² Decyzja Prezydium Parlamentu Europejskiego z dnia 3 lipca 2006 r., PV BUR.03.07.2006. Kwestię trzech języków o statusie specjalnym szczegółowo analizuje K. Bienert, *Monitoring the Agreements between the Spanish government and the EU institutions about the use of Catalan*, http://www.horitzo.eu/files/docs/100304_EPA_ConferenceOnLanguages_HoritzoEuropa.pdf, dostęp 30.06.2015.

¹³ *Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Karta praw podstawowych Unii Europejskiej*, Luksemburg 2010, s. 17; Dz. U. C 83 z 30.03.2010.

¹⁴ *Wersje skonsolidowane...*, s. 45.

¹⁵ *Wersje skonsolidowane...*, s. 193.

¹⁶ *Rozporządzenie Rady (UE) nr 517/2013*, Dz. U. L 158/1 z 10.06.2013.

¹⁷ *Regulamin Parlamentu Europejskiego. Ósma kadencja parlamentu – styczeń 2015*, s. 89.

¹⁸ *Ibidem*, s. 89.

danego języka urzędowego jest niewystarczająca pomimo podjęcia odpowiednich środków¹⁹. Jestem przekonany, że Parlament nie przewiduje szybkiego wprowadzenia pełnego tłumaczenia posiedzeń komisji i delegacji. Sygnalizuje bowiem możliwość przedłużenia okresu przejściowego w tym zakresie – art. 159 ust. 3: na uzasadnione zalecenie Prezydium Parlament może w każdym czasie postanowić o wcześniejszym uchyleniu niniejszego artykułu lub, z końcem terminu określonego w ust. 1, o przedłużeniu tego terminu²⁰.

Fakt używania przez posłów języka ojczystego i konieczność symultanicznego tłumaczenia ich wystąpień na inne języki oznacza, że polityk musi współpracować z tłumaczem. Kluczową cechą współpracy posłów i tłumaczy jest, moim zdaniem, współzależność, wynikająca z dwóch jednocześnie działających uwarunkowań:

- *raison d'être* pracy tłumacza w PE jest interpretacja wypowiedzi polityka,
- polityk bez tłumacza nie mógłby się skutecznie komunikować.

Tłumaczenie ustne pozwala posłom do PE na wzajemne zrozumienie. Ze względu na organizację pracy w Parlamencie w praktyce stosuje się typologię funkcjonalną języków:

- język aktywny to język, na który się tłumaczy (język, którego słuchają posłowie);
- język pasywny to język, z którego się tłumaczy (język, w którym przemawiają posłowie);
- język pośredni (angielski, francuski, niemiecki) – tłumaczenie na język pośredni dokonywane przez tłumacza z rzadziej używanego języka.

Z analiz statystycznych wynika, że jeżeli w przyszłości jakieś języki uzyskają status języków pośrednich, to będą to: hiszpański, włoski i polski²¹. Niektórzy posłowie bardzo zabiegają o podniesienie statusu swego ojczystego języka, nawet w bardzo drobnych, wręcz wyłącznie symbolicznych sytuacjach. Poseł Bernard Wojciechowski opublikował w 2006 r. broszurę²² poświęconą w zasadzie jednej poprawce do projektu rezolucji Parlamentu w sprawie wielojęzyczności. Głównym tematem demaskatorskiej z założenia broszury, była poprawka posła z Katalonii, profesora socjolingwistyki Bernat Joan i Mari. Zaproponował on, aby w tekście rezolucji wymienić 6 najczęściej nauczanych języków w UE: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, włoski i polski. Do przyjęcia tej poprawki na sesji plenarnej (23 marca 2006 r.) zabrakło 5 głosów. Autor broszury twierdził, że poprawka, która upadła, mogła wzmocnić „rolę języka polskiego w Unii Europejskiej”.²³ To błędny wniosek, gdyż sam status najczęściej nauczanego języka nie ma żadnego wpływu na status prawny danego języka w UE.

Autor poprawki - Bernat Joan i Mari podchodził do kwestii wielojęzyczności znacznie bardziej kompleksowo i metodycznie. W 2005 r. opublikował dwujęzyczną książkę (w języku katalońskim i angielskim) pt. *Projecte Ecolingüística. Ecolinguistics Project*²⁴, w której przedstawił swoją propozycję polityki językowej UE. Powinna ona – zdaniem autora – opierać się na założeniu, że różnorodność językowa i kulturowa jest elementem środowiska naturalnego

¹⁹ *Ibidem*, s. 89.

²⁰ *Ibidem*, s. 90.

²¹ Są to trzy najczęściej używane języki w UE (poza angielskim, francuskim i niemieckim). W 2012 r. dla 13 % mieszkańców UE językiem ojczystym był język włoski. Dla 8% język hiszpański. Język polski jako język ojczysty wskazywało też 8% mieszkańców UE. Podają za: *Europeans and their Languages. Report*, „Special Eurobarometer” 386, 2012, s. 5.

²² *Protokół Bernarda Wojciechowskiego w sprawie działań promujących wielojęzyczność i naukę języków obcych w Unii Europejskiej: europejski wskaźnik kompetencji językowych (2005/2213 (INI))*. Bruksela [2006].

²³ *Ibidem*, s. 3.

²⁴ B.J. Mari, *Projecte Ecolingüística. Ecolinguistics Project*, Eivissa 2005.

Europy i z tego powodu należy się jej ochrona. Projekt B. J. Mari jest ofensywny. Twierdzi on, że ochrona języków nie powinna polegać tylko, na obronie języków urzędowych UE, ale również tych, które jeszcze takiego statusu nie uzyskały²⁵. Kataloński profesor używa argumentów z praktyki Parlamentu. Obliczył na przykład, że ponad 2% posłów do Parlamentu nie może wypowiadać się na sesjach plenarnych w swych ojczystych językach²⁶. Zaliczył do tej grupy posłów, dla których językiem ojczystym jest kataloński, walijski i gaelicki. Jak już wspomniałem, problem tego ostatniego języka został rozwiązany w 2007 r., gdy uzyskał on status języka urzędowego. Z drugiej strony, w konsekwencji rozszerzania UE, pojawił się nowy przykład języka ojczystego posła, który nie jest językiem urzędowym UE. W 2004 r. na Łotwie wybrano do Parlamentu przedstawicielkę mniejszości rosyjskiej. Tatjana Ždanoka, której językiem ojczystym jest rosyjski, była ponownie wybierana do Parlamentu w 2009 i 2014 r. Językiem ojczystym nie mogą też posługiwać się posłowie wybrani w Luksemburgu, gdyż język luksemburski nie jest urzędowym językiem UE²⁷.

Praktyka prac parlamentarnych różni się nieco od przepisów traktatowych i regulaminowych. Rada UE też jest świadoma praktycznych trudności w implementacji zasady wielojęzyczności: „Wielojęzyczność UE jest odzwierciedleniem kulturowego i językowego bogactwa kontynentu, ale w praktyce stanowi duże wyzwanie”²⁸. Dla zilustrowania tych wyzwań warto przedstawić kilka przykładów problemów, występujących w praktyce parlamentarnej. Z moich 10-letnich obserwacji wynika, że znaczenie tłumacza w procesie komunikacji bywa niedoceniane. Mottem tłumaczy, pracujących w Parlamencie, jest cytat z *Alicji w krainie czarów* L. Carrolla: „Chwytaj sens, a dźwięki będą myśleć same o sobie”²⁹. W pracy tłumaczy bardzo często tak właśnie się dzieje. Nie zmienia to faktu, że tłumacz może całkowicie zmieć sens komunikatu. Wystarczy na przykład, że nie zauważy podwójnego przeczenia lub zrobi skrót w niewłaściwym miejscu. Takie sytuacje rzeczywiście się zdarzają, np. 16 lutego 2005 r.³⁰ podczas uroczystości wręczenia Tadeuszowi Mazowieckiemu medalu Roberta Schumana. W laudacji na cześć laureata przewodniczący grupy politycznej Europejskiej Partii Ludowej – Europejscy Demokraci (EPP-ED) Hans-Gert Pöttering przemawiał po angielsku i wymieniał zasługi odznaczonego oraz dziękował za niektóre konkretne działania. Podziękował obecnemu na sali Tadeuszowi Mazowieckiemu, między innymi za to, że w 2003 r. opuścił on partię, której był współzałożycielem – Unię Wolności. Zrobił to na znak protestu przeciwko decyzji o zmianie międzynarodowej afiliacji politycznej UW, która odłączyła się od EPP i wstąpiła do międzynarodówki liberalnej – Partii Europejskich Liberałów, Demokratów i Reformatorów (ELDR). Ze strony T. Mazowieckiego był to gest solidarności i lojalności wobec EPP oraz wartości chrześcijańsko-demokratycznych. Tłumacz, który symultanicznie tłumaczył laudację na język polski dokonał skrótu, zmieniającego diametralnie sens wypowiedzi H-G. Pötteringa. W wersji tłumacza na język polski przewodniczący EPP dziękował T. Mazowieckiemu za to,

²⁵ *Ibidem*, s. 204.

²⁶ *Ibidem*, s. 169.

²⁷ Kolejnym językiem, który jest językiem urzędowym w kraju członkowskim, a nie jest językiem urzędowym UE jest język turecki. Turecki jest urzędowy językiem na Cyprze. W wyborach do Parlamentu Europejskiego na Cyprze nigdy jednak nie wybrano turekojęzycznego posła.

²⁸ *Służby językowe Sekretariatu Generalnego Rady Unii Europejskiej. Wielojęzyczność w praktyce*, Bruksela 2012, s.2.

²⁹ www.europarl.europa.eu, dostęp 30.04. 2015.

³⁰ *Yearbook of the EPP-ED Group 2005*, Brussels [2006], s. 41.

że jego partia opuściła EPP i przystąpiła do ELDR. Osoby słuchające tylko wersji polskiej mogły zwątpić w sens wypowiedzi przewodniczącego.

Z drugiej strony bywa i tak, że to, co prezentuje tłumacz jest lepsze, a bywa, że znacznie lepsze, od oryginalnej wypowiedzi. Działa wtedy mechanizm podobny do redagowania tekstu. Tłumacz dokonuje redukcji, która w niektórych przypadkach ratuje lub wręcz warunkuje czytelność przekazu. Zdarzało mi się słuchać w Parlamencie wystąpień, wygłaszanych po polsku, których nie mogłem zrozumieć, a po zmianie na wersję angielską gwałtownie rósł stopień zrozumienia tego, co słyszałem. Było to możliwe dzięki tłumaczowi. Zresztą błyskotliwość tłumacza może uratować sytuację nawet, gdy *par excellence* nie tłumaczy. Podczas jednego ze spotkań w PE tłumacz powiedział: „proszę się teraz zaśmiać, bo mówca opowiedział dowcip, którego nie rozumiałem, a będzie mu przykro jak Państwo nie będą się śmiali”. Większość posłów rozumie znaczenie tłumaczenia dla ich pracy. Wyrazem tego zrozumienia może być fakt, iż w 2009 r. Parlament zaproponował „ustanowienie Europejskiego Dnia Tłumacza lub rozważenie podniesienia profilu tego zawodu podczas Europejskiego Dnia Języków obchodzonego co roku dnia 26 września”³¹. Pracę tłumaczy chciałby również promować Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, który w swej opinii z 18 września 2008 r. stwierdził: „W ramach porozumienia społecznego Komitet wzywa również państwa członkowskie i Komisję do działań propagujących zawody związane z językami – nauczyciel, tłumacz pisemny i ustny — tak aby pokryć zapotrzebowanie w zakresie używania języków urzędowych w komunikacji instytucjonalnej (...)”³².

Odrębną kwestię stanowią kompetencje językowe – wielojęzyczność indywidualna – samych polityków, w omawianym przypadku – posłów do PE. Część polityków publicznie deklaruje znajomość języków, których *de facto* wcale nie znają. W rezultacie dochodzi do wstydliwych sytuacji, gdy dziennikarz pytał posła, jak w języku, którego znajomość sam deklarował, brzmi termin „europoseł”? A poseł odpowiadał, że ...nie wie. Bywa, choć zdecydowanie rzadziej, iż kompetencja językowa polityka jest bardzo wysoka, a merytoryczna niska. Były poseł do PE, minister Rafał Trzaskowski opisał to zjawisko następująco: „mam takie doświadczenia z Parlamentu Europejskiego, że byli tacy, którzy znali siedem języków obcych i nie mieli nic do powiedzenia w żadnym z nich”³³. Pod względem kompetencji merytorycznych oczekiwania wobec tłumacza są niższe, niż wobec polityka. Jest oczywiste, iż kompetencji językowej polityka powinna towarzyszyć kompetencja merytoryczna. W innym przypadku – język, dowolny nawet język, obnaża niekompetencję polityka.

Współzależność oznacza, że polityk, który nie przestrzega reguł efektywnej współpracy z tłumaczami, będzie mniej rozumiany przez pozostałych uczestników debaty i słuchaczy. Podstawowe reguły są dość proste: mówić naturalnie i w równym tempie, przekazywać wcześniej teksty wystąpienia, jeżeli jest przeznaczone do odczytania, zabierać głos w języku ojczystym, lepiej wypowiadać się naturalnie – bez czytania notatek, nie zmieniać języka w trakcie wypowiedzi. Posłowie zostali nawet wyposażeni we wskazówki, swoistą „ściąagę” z opisem tych zasad, przygotowaną przez służby tłumaczeniowe Parlamentu³⁴. To, czy rzeczywiście wykorzystują te wskazówki w praktyce, jest odrębną kwestią.

³¹ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 24 marca 2009 r..

³² *Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie wielojęzyczności*, Dz. U. C77/109 z 31.03.2009.

³³ Cytuję za: <http://www.wprost.pl/ar/469788/Znam-takich-co-znali-7-jezykow-i-w-zadnym-nie-mieli-nic-do-powiedzenia/>, dostep 29.04.2015.

³⁴ *Por. Parlament Europejski mówi Twoim językiem. Wskazówki dla mówców na forum wielojęzycznym*. [Bruksela 2009].

Zasada wielojęzyczności często jest krytykowana z pozycji polityki budżetowej, gdyż rzeczywiście zarówno koszty tłumaczeń ustnych, jak i pisemnych, są w przypadku PE bardzo wysokie. Tłumaczenia ustne kosztowały Parlament w 2011 r. 5 696 4283 euro³⁵. Od 2012 r. władze Parlamentu podejmują próby oszczędzania na tłumaczeniach. Administracja uzasadnia to koniecznością zwiększenia efektywności, ale trudno uznać, że jednocześnie nie osłabia to zasady wielojęzyczności.

Za zasadą przemawiają jednak względy legislacyjne. PE uchwała przepisy, które obowiązują obywateli państw członkowskich w sposób bezpośredni. Dlatego zasada równości wszystkich języków jest fundamentalna. We wspomnianym już raporcie prezydium Parlamentu stwierdzono: „Prawo posła wybranego [do PE] do mówienia, czytania i pisania w jego języku jest istotą demokratycznej legitymizacji Parlamentu”³⁶. Podobne deklaracje Parlament składał wielokrotnie: „uznaje wielojęzyczność za kluczową cechę UE, która podkreśla kulturową i językową różnorodność, a także zapewnia równe traktowanie obywateli UE; gwarantuje ona obywatelom prawo do komunikowania się z instytucjami UE w każdym z języków urzędowych, umożliwiając im tym samym wykonywanie prawa do demokratycznej kontroli; uważa też, że służby językowe przyczyniają się jednocześnie do tego, by instytucje UE były otwarte i przejrzyste dla obywateli Europy”³⁷. W podobnym kierunku zmierza orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE, który uznaje, że wielojęzyczność jako taka jest niezbędnym elementem działania zasady praworządności. W wyroku w sprawie *Christina Kik vs. Office for Harmonisation in the Internal Market* z 2003 r. (C-361/01 P) Trybunał wskazał, że: „wielojęzyczność jest niezbędnym elementem efektywnego działania zasady praworządności we wspólnotowym porządku prawnym, ponieważ wiele przepisów prawa pierwotnego i wtórnego ma bezpośrednie zastosowanie w krajowych systemach prawnych państw członkowskich”³⁸.

Wraz z rozszerzeniem UE w 2004 r. znaczenie wielojęzyczności wzrosło. W tym kontekście było zrozumiałe, że w latach 2007-2009 Unia miała nawet komisarza ds. wielojęzyczności. Był nim Leonard Orban, desygnowany przez władze Rumunii. Trzeba jednak przyznać, że takie *portfolio* głównego obszaru odpowiedzialności komisarza pojawiło się dopiero w chwili przyjęcia do Unii Bułgarii i Rumunii, czyli w połowie mandatu poprzedniej Komisji Europejskiej (1 stycznia 2007 r.). Stało się tak, gdyż uznano wówczas za niezręczne odbieranie kompetencji dotychczasowym komisarzom, powołanym w 2004 r. Zakres obowiązków nowych komisarzy, powołanych w 2007 r., był w rezultacie nieco sztuczny³⁹. Niezależnie od kontekstu sytuacyjnego, skutkiem wyboru komisarza L. Orbana było dowartościowanie i wzmocnienie znaczenia wielojęzyczności. Sam komisarz twierdził, iż „Zdolność porozumiewania się w kilku językach niesie ze sobą wielkie korzyści – dla jednostek, organizacji, przedsiębiorstw. Zwiększa kreatywność, przełamuje stereotypy kulturowe, zachęca do wychodzenia poza utarte schematy myślenia i może pomóc w tworzeniu innowacyjnych produktów i usług”⁴⁰.

³⁵ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 września 2013 r., *op. cit.*

³⁶ *Ibidem*, s. 38.

³⁷ *Sprawozdanie z dnia 8 czerwca 2007 r. w sprawie Sprawozdania Specjalnego Europejskiego Trybunału Obrachunkowego dotyczącego kosztów tłumaczeń ponoszonych przez Komisję, Parlament i Radę (2007/2077(INI))*, PV 10/07/2007 – 8.27 Strasburg.

³⁸ <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62001CJ0361:EN:HTML>, dostęp 28.06.2015.

³⁹ Żartowano nawet, że po przyjęciu kolejnych członków Unia będzie miała odrębnego komisarza ds. ryb morskich i odrębnego ds. ryb słodkowodnych.

⁴⁰ Cytuję za: *Po europejsku. Języki w Unii Europejskiej*, Bruksela 2008, s. 1.

W latach 2010-2014 *portfolio* następcy L. Orbana było już znacznie szersze. Komisarzem ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i sportu była Androulla Vassiliou. 14 stycznia 2010 r. w czasie przesłuchania w Parlamencie A. Vassiliou oświadczyła, że będzie popierać wielojęzyczność także w odniesieniu do języków regionalnych i mniejszościowych oraz imigrantów⁴¹. W Komisji Europejskiej powołanej w 2014 r. wielojęzyczność jest nadzorowana przez Tibora Navracscisa, ale w nazwie stanowiska komisarza ds. wielojęzyczność już nie występuje⁴².

We władzach Parlamentu także jest osoba odpowiedzialna za wielojęzyczność. W poprzedniej kadencji był to jeden z wiceprzewodniczących Miguel Angel Martínez Martínez. Ugrupowaniem politycznym, poświęcającym w Parlamencie najwięcej uwagi kwestiom wielojęzyczności i różnorodności językowej, jest grupa Zieloni/Wolny Sojusz Europejski (*Greens/The European Free Alliance - EFA*), a w szczególności posłowie, należący do *EFA*. Koalicja przedstawicieli *EFA* z grupą Zielonych jest stabilnym związkiem, gdyż trwa od 1999 r. *EFA* jako europejska partia polityczna ukonstytuowała się w 2004 r. i zrzesza przede wszystkim ugrupowania regionalne i ugrupowania narodów bezpieczeństwa⁴³. W VIII kadencji Parlamentu *EFA* liczy siedmiu posłów, wybranych w Szkocji, Walii, Katalonii, Walencji i na Łotwie. Cel Sojuszu w zakresie polityki językowej UE jest prosty i bardzo ambitny; postanka Jill Evans określiła go krótko: „Chcemy równości dla wszystkich języków”⁴⁴. Nie wszyscy posłowie do PE zgadzają się z tym postulatem. Znany brytyjski konserwatysta Charles Tannock ubolewał, że przy okazji rozszerzenia UE w 2004 r. zmarnowano szansę na zredukowanie liczby języków urzędowych⁴⁵. Jego kluczowym argumentem przeciwko wielojęzyczności są koszty tłumaczeń, które wynoszą w instytucjach unijnych 700 milionów funtów rocznie⁴⁶.

Prezydium Parlamentu tuż przed końcem 7 kadencji, 14 czerwca 2014 r., przyjęło nowy „Kodeks postępowania w kwestii wielojęzyczności”⁴⁷. Już pierwszy artykuł Kodeksu jest symptomatyczny:

„Prawa posłów w zakresie obsługi językowej określa Regulamin Parlamentu Europejskiego. Prawa te są im zagwarantowane w myśl zasady 'zasobooszczędnej i pełnej wielojęzyczności'. Niższy kodeks ustala warunki jej stosowania, a w szczególności zasady pierwszeństwa, jakie należy zachować w przypadku, gdy posiadane zasoby językowe są niewystarczające dla zapewnienia wszystkich wymaganych świadczeń”⁴⁸.

Koncepcja „zasobooszczędności” wynika z wysokich kosztów tłumaczeń w Parlamencie. W Kodeksie określono hierarchię wydarzeń, która określa pierwszeństwo w tłumaczeniu ustnym. Jest ona następująca:

⁴¹ Por. M. Skobrtal, *Separatyzm językowy w Hiszpanii*, „Refleksje” 1, 2010, s. 140.

⁴² Tibor Navracscis jest komisarzem ds. edukacji, kultury, młodzieży i sportu.

⁴³ Członkiem *EFA* jest między innymi Ruch Autonomii Śląska.

⁴⁴ J. Evans, *Welcome speech*, w: *Language Diversity: A challenge for Europe. Transcript of the conference hosted by The European Parliament on its premises in Brussels and organized by the European Free Alliance. 4th March 2010*, Brussels 2010, s. 13.

⁴⁵ Por. C. Tannock, *Challenges for Europe*, w: *What's Wrong with British Foreign Policy*, London 2007, s. 37.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 37.

⁴⁷ Poprzednie kodeksy przyjęto 17 listopada 2008 r. i 4 września 2006 r.

⁴⁸ *Kodeks postępowania w kwestii wielojęzyczności. Decyzja Prezydium z dnia 14 czerwca 2014 r.*, PE 422.618/BUR, s. 3.

- 1) posiedzenia plenarne;
- 2) posiedzenia polityczne o charakterze priorytetowym, takie jak posiedzenia zwoływane przez Przewodniczącego Parlamentu, inne organy Parlamentu oraz komitety pojedyncze;
- 3) komisje parlamentarne, delegacje parlamentarne i posiedzenia trójstronne, grupy polityczne;
- 4) wspólne posiedzenia PE i parlamentów państw członkowskich UE;
- 5) konferencje prasowe, działania instytucjonalne w zakresie informowania mediów, w tym seminaria; inne instytucjonalne wydarzenia o charakterze informacyjnym;
- 6) działania pozostałych oficjalnych organów upoważnionych przez Prezydium i Konferencję Przewodniczącą;
- 7) niektóre wydarzenia administracyjne (egzamininy konkursowe, seminaria, zgromadzenia ogólne personelu)⁴⁹. Zgodę na tłumaczenie wydarzeń administracyjnych musi wydać sekretarz generalny Parlamentu.

Istotna jest wątpliwość, czy wielojęzyczność oznacza, że wszystkie języki europejskie są rzeczywiście równe? Odpowiedź jest negatywna. Widać to między innymi w oficjalnych statystykach: „spośród wszystkich języków używanych podczas obrad plenarnych w Strasburgu i Brukseli w okresie od września 2009 r. do lutego 2013 r. w języku angielskim mówiono przez 26 979 minut (29,1%), w języku niemieckim przez 12 556 minut (13,6%), w języku francuskim przez 8841 minut (9,5%), w języku estońskim przez 109 minut (0,1%) oraz w języku maltańskim przez 195 minut (0,2%)”⁵⁰. Jak zauważył Isidor Mari, spośród języków urzędowych wszystkich państw, które zostały członkami UE w trakcie rozszerzenia w 2004 r., tylko język polski był używany przez większą liczbę mieszkańców niż język kataloński⁵¹. Do dziś język kataloński nie uzyskał statusu języka urzędowego UE i nie może być używany na sesjach plenarnych Parlamentu.

Wiele spotkań w PE nie jest tłumaczonych w ogóle. Zasoby osobowe i finansowe nie pozwalają bowiem na tłumaczenie dużej liczby spotkań, odbywających się w tym samym czasie. O tym, które spotkania są tłumaczone, decyduje wyżej przedstawiona hierarchia. Co się dzieje na spotkaniach nieobjętych tłumaczeniami? Wówczas są one prowadzone w języku preferowanym przez domniemaną większość posłów uczestniczących w spotkaniu. Przewodniczyłem wielu spotkaniom, między innymi tzw. *preps 'om EPP ACP* Tłumacząc żargon i skróty stosowane w Parlamencie, *preps EPP ACP* to – oficjalnie – „Spotkanie przygotowawcze posłów Grupy Parlamentarnej Europejskiej Partii Ludowej – Chrześcijańskich Demokratów, będących członkami Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego Afryka, Karaiby, Pacyfik – UE”. Nikt nie używa w mowie tak długiej nazwy, dlatego powszechnie stosuje się skróty. A w konsekwencji również w dokumentach roboczych.

Częste stosowanie skrótów doprowadza do sytuacji, gdy osoby bardzo dobrze znające język, w którym jest prowadzone spotkanie, mogą jednocześnie nie mieć pojęcia, o czym mówią posłowie. Za przykład może posłużyć sytuacja z Komisji Rozwoju. Otóż o priorytetach czy zadaniach tej komisji można powiedzieć na przykład tak: „Komisja bardzo chciała zwiększyć ODA, by móc zrealizować MDGs” lub też, że „ze względu na ACP posłowie poświęcają dużo uwagi EPAs, budżetyzacji EDF i demokratycznej kontroli nad DCI”. Tłumacz niezający specjalistycznej terminologii, powszechnie stosowanych skrótów czy – w szerszym ujęciu – żargonu specyficznego dla danej dziedziny czy obszaru tematycznego, może mieć poważne

⁴⁹ *Kodeks postępowania...*, s. 4.

⁵⁰ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 września 2013 r., *op. cit.*

⁵¹ I. Mari, *Multilingualism in the European Union: recent tendencies*, w: *Politica i planificació lingüística a la Unió Europea. Language Policy and Language Planning in the EU*, Eivissa 2006, s. 277.

problemy ze zrozumieniem sensu wypowiedzi żargonowej. UE stara się ułatwić pracę tłumaczom w tym zakresie. W 2004 r. Komisja Europejska opublikowała na przykład słownik skrótowców z dziedziny współpracy rozwojowej⁵². Wiceprzewodniczący Parlamentu M. Martinez i komisarz L. Orban udostępnił 28 czerwca 2007 r. do użytku otwartego bazę danych *IATE* (Interaktywna Terminologia dla Europy). W chwili otwarcia w bazie znajdowało się 8,7 mln terminów, 500 000 skrótów i 100 000 fraz we wszystkich językach urzędowych UE⁵³.

Zdecydowana większość spotkań nisko lokowanych w parlamentarnej hierarchii pierwszeństwa, jak np. *preps'y*, jest prowadzonych w języku angielskim, czasami tylko są tłumaczone na kilka innych języków, a część spotkań w ogóle nie jest tłumaczona na żaden język. Koordynatorom grup politycznych, którzy przewodniczą spotkaniom przygotowawczym, teoretycznie przysługują indywidualne usługi tłumaczeniowe, nazywane „tłumaczeniem ustnym *ad personam*”⁵⁴. W praktyce koordynatorzy rzadko korzystają z tych usług, gdyż grupy polityczne oczekują, aby osoby sprawujące funkcje koordynatorów znały język angielski lub francuski. Na spotkaniach, w których uczestniczyłem, najczęściej nie dochodziło do problemów komunikacyjnych. Jeżeli jednak pojawiał się problem, to poseł przewodniczący danemu spotkaniu szukał rozwiązania doraźnego⁵⁵.

Nierówność dotyczy także tłumaczeń pisemnych czy korzystania z intranetu Parlamentu. Opracowano na przykład specjalną aplikację komputerową do zamawiania zindywidualizowanych materiałów papierniczych. Treść w zamawianych materiałach można oczywiście redagować we wszystkich oficjalnych językach, ale samo zamówienie można złożyć tylko po angielsku. Gdy korzystałem z tej aplikacji, nie można było skutecznie wysłać zamówienia. Zgodnie z procedurą napisałem po polsku e-mail do odpowiedniej komórki organizacyjnej z informacją o problemie. Otrzymałem odpowiedź po angielsku, że dział ten pracuje tylko w 5 językach i pracownicy nie rozumieją, co napisałem. Druga interwencja – w języku angielskim – okazała się skuteczna.

Negocjacje polityczne, w których uczestniczyłem w PE, odbywały się po angielsku lub francusku. W wyjątkowych sytuacjach odbywają się, choć sporadycznie, po niemiecku lub hiszpańsku. Z zasady nie brali w nich udziału tłumacze. W przypadku negocjacji rozbudowanych co do liczebności uczestników, korzysta się czasami z dwóch języków: angielskiego i francuskiego. W imieniu frakcji EPP negocjowałem 3 lipca 2012 r. w Strasburgu projekt rezolucji w sprawie aresztowania na Białorusi Andrzeja Poczobuta⁵⁶. Frakcję socjalistyczną reprezentował Marek Siwiec, a konserwatystów Marek Migalski. Inne frakcje nie wyznaczyły posłów-negocjatorów, ale upoważniły swych doradców politycznych do udziału w negocja-

⁵² *A to Z. List of Abbreviations. Development*, Brussels 2004.

⁵³ Jednolitość terminologiczna i metodologiczna jest ważna dla organizacji wielojęzycznych o złożonych strukturach. Parlament, Rada i Komisja Europejska wydały też wspólnie podręcznik redagowania aktów prawnych: *Wspólny przewodnik praktyczny Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji dotyczący redagowania aktów prawa wspólnotowego*, Luksemburg 2008.

⁵⁴ Por. *Parlament Europejski mówi Twoim językiem. Informacje i wskazówki dotyczące prowadzenia posiedzeń wielojęzycznych*, [Bruksela 2009], s. 9.

⁵⁵ Na jednym z posiedzeń posłanka z Włoch Licia Ronzulli zażądała tłumaczenia na język włoski. Szczęśliwie jeden z doradców frakcji EPP, odpowiedzialny za współpracę z ACP, Carlo Palassof jest Włochem i mimo że nie należało to do jego obowiązków, tłumaczył przebieg kluczowych punktów spotkania. Problem technicznym był czas – kilkadziesiąt osób musiało czekać, aż Włochi uczestniczący w posiedzeniu zrozumieją, o czym mówią pozostali uczestnicy.

⁵⁶ *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 5 lipca 2012 r. w sprawie Białorusi, zwłaszcza sprawy Andrzeja Poczobuta (2012/2702(RSP))* PV 05/07/2012-18.2 Strasburg.

ejach. W wymiarze politycznym pozycja doradcy w negocjacjach jest znacznie słabsza niż posłów, ale od jego opinii może zależeć czy dana frakcja poprze zawarty kompromis lub wspólny tekst rezolucji. Właśnie ze względu na chęć uzyskania dla projektu rezolucji wsparcia ze strony możliwie jak największej liczby frakcji politycznych, negocjacje prowadzone były w języku angielskim. Można było wprawdzie negocjować w języku polskim, co jednak oznaczałoby ryzyko, że doradcy innych frakcji nie zrozumieją wynegocjowanego porozumienia, opuszczają negocjacje i w konsekwencji nie będą rekomendowali posłom swojej grupy politycznej poparcia dla osiągniętego kompromisu.

Język używany w PE podlega zjawiskom i trendom, które dotyczą całej sfery działalności politycznej. Jednym z nich jest polityczna poprawność. Przykładem może być koncepcja „języka neutralnego płciowo”. Prezydium Parlamentu, jako pierwsza instytucja unijna, przyjęło 19 maja 2008 r. zbiór wytycznych dotyczących języka neutralnego płciowo. PE zobowiązał się używać języka neutralnego płciowo w swoich publikacjach i komunikatach. „Celem języka neutralnego płciowo jest unikanie wyboru słów, które można zinterpretować jako tendencyjne, dyskryminacyjne lub poniżające, ponieważ sugerują wyższość jednej płci nad drugą, gdyż w większości kontekstów płeć osoby jest – lub powinna być – nieistotna”⁵⁷. Oficjalnym powodem zredagowania wytycznych nie była oczywiście poprawność polityczna, tylko fakt, że „język ma silny wpływ na postawy, zachowanie i sposób postrzegania”⁵⁸. Niektóre zalecenia Parlamentu, wynikające np. z rozróżnienia rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego w liczbie mnogiej mogły u części posłów budzić kontrowersje. Autorzy proponują bowiem między innymi: „Od intencji autora powinien zależeć więc wybór, czy powiedzieć 'lekarze' czy 'lekarze' i 'lekarki'”. Idąc z duchem czasu, w miarę możliwości należy się posługiwać się neutralnym określeniem, np. „osoby uczestniczące w spotkaniu”⁵⁹. Niemniej konkluzja dokumentu jest łagodna: „Należy jednak podkreślić, że z uwagi na specyfikę języka polskiego trzeba w omawianym zakresie w dużym stopniu polegać na wyczuciu językowym i zdroworozsądkowym podejściu autorów i tłumaczy (co obejmuje oczywiście także autorki i tłumaczki)”⁶⁰. W praktyce stosowanie „języka naturalnego płciowo” zależy od samych posłów i ich poglądów politycznych w tym zakresie.

PE jest jednym z największych na świecie pracodawców rekrutującym tłumaczy ustnych i pisemnych. Dyrekcja Generalna PE ds. Tłumaczeń Ustnych i Konferencji zatrudnia prawie 330 tłumaczy ustnych i podpisała kontrakty ramowe z prawie 1800 tłumaczami ustnymi, którzy uzyskali status tłumaczy akredytowanych⁶¹. Ich praca jest wykorzystywana w zależności od zapotrzebowania.⁶² Zdarza się jednak, że posłowie informują, że będą uczestniczyć w posiedzeniu komisji merytorycznej Parlamentu. W związku z tym służby Parlamentu zlecają pracę tłumaczom. Tymczasem posłowie nie pojawiają się na danym posiedzeniu⁶³. Zdarza się, że tłumacz pyta się: „Czy ktoś na sali słucha kabiny polskiej?” Część pracy tłumaczy pozostaje więc niewykorzystana.

W tak dużej organizacji może dochodzić i dochodzi do translatorskich absurdów. Kilka lat temu uczestniczyłem w delegacji PE do krajów Ameryki Centralnej. Jedynymi osobami, które nie znały języka hiszpańskiego byli: posłanka Zuzana Roithova z Czech, poseł Bogusław Sonik i ja. W związku z tym w delegacji uczestniczyło dwóch tłumaczy – Portugalka i Greczynka,

⁵⁷ *Język naturalny płciowo w parlamencie Europejskim*, [Bruksela 2008], s. 3.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 3.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 10.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 12.

⁶¹ Parlament zatrudnia też 1240 tłumaczy pisemnych.

⁶² www.europarl.europa.eu (dostęp 29.04.2015).

⁶³ Por. L. Geringer de Oedenberg, *Kulisy Europejskiego Parlamentu*, Wrocław 2014, s. 39.

które tłumaczyły z języka hiszpańskiego ...na francuski i angielski. Co ciekawe, było to zgodne z postanowieniami art. 158 ust. 4 Regulaminu Parlamentu, który stanowi: „W trakcie posiedzeń komisji lub delegacji odbywających się poza ich zwykłymi miejscami pracy zapewniane jest tłumaczenie z i na języki tych członków, którzy potwierdzili swój udział w posiedzeniu. Zasada ta może zostać złagodzona za zgodą członków komisji lub delegacji. Ewentualne spory rozstrzyga Prezydium”⁶⁴. Język angielski jest tak popularny, że niektóre państwa promują swój język wykorzystując język angielski. W 2008 r. greckie Ministerstwo Turystyki wydało słownik, zawierający ponad 6000 słów angielskich, pochodzących z greki⁶⁵. Był on kolportowany między innymi w PE.

Z opisanych wyżej zasad formalnych i przykładów z praktyki wynika, iż zasada wielojęzyczności ma duży wpływ na funkcjonowanie PE. Jest to wynikiem zarówno skali praktycznych konsekwencji stosowania tej zasady, jak i jej wpływu na poziom i jakość komunikacji między samymi posłami oraz między posłami a partnerami zewnętrznymi Parlamentu. Wielojęzyczność generuje też konieczność ustalenia zasad współpracy między posłami a służbami tłumaczeniowymi Parlamentu. Zostały one precyzyjnie określone w dokumentach Parlamentu. Ciekawym problemem badawczym na przyszłość pozostaje zagadnienie stosowania tych zasad przez posłów.

Zasada wielojęzyczności jest w praktyce względnie kosztowna. Koszty są na tyle wysokie, że prowadzą do niekonsekwentnego stosowania zasady w pracach PE. W systemie tłumaczeniowym Parlamentu zdarzają się absurdy organizacyjne, a tłumaczom błędy. Wsparcie polityczne dla zasady jest jednak silne i nie ma przesłanek do twierdzenia, by mogła ona zostać zmieniona w bliskiej przyszłości. Słabością wariantu ewentualnego zredukowania liczby urzędowych języków UE jest kwestia określenia akceptowalnej liczby tychże języków. Kolejnym nierozstrzygniętym problemem jest to, które konkretnie języki miałyby pozostać urzędowymi? Rzeczywista dominacja języka angielskiego nie oznacza zgody na to, aby stał się on jedynym wspólnym językiem UE⁶⁶. Należałoby również odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje inna możliwość niż zasada wielojęzyczności, która nie wyróżniałaby żadnego z języków państw członkowskich? W modelu teoretycznym – tak. Za jedyny urzędowy język UE, można by uznać taki język, który nie jest językiem urzędowym w żadnym z państw członkowskich UE. Zachowano by w ten sposób zasadę równości. Musiałby to być język pozaeuropejski albo język stworzony w sposób sztuczny, np. esperanto. Nie sądzę jednak, aby takie rozwiązanie było realne, między innymi z powodu słabej znajomości jego języka w UE. Zresztą obecnie nie ma woli politycznej, by nad takim wariantem pracować. Posłowie do PE przegłosowali m.in. rezolucję stwierdzającą, że „różnorodność językowa Europy stanowi ważny atut kulturalny i że ograniczenie się przez Unię Europejską do jednego głównego języka byłoby błędem”⁶⁷. Być może dlatego środowiska domagające się zwiększenia liczby języków urzędowych UE, a więc takich, w których pracuje PE, są zdecydowanie bardziej aktywne, niż zwolennicy zredukowania liczby języków urzędowych.

Filip Kaczmarek
Poznań

⁶⁴ *Regulamin Parlamentu...*, op. cit., s. 89.

⁶⁵ *You speak Greek. You just don't know it*, [Athens, 2008].

⁶⁶ Jan Such twierdzi, że „do utopijnych należy przekonanie, że wszyscy Europejczycy będą kiedyś mówili 'na co dzień' jednym językiem (np. angielskim właśnie)”. J. Such, *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, w: Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swej tożsamości*, Poznań 2003, s. 18.

⁶⁷ *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 24 marca 2009 r...*